

ANNETTE MARIE

KRWAWA

KŁĄTWA

Trylogia mistrza magii

TOM 3

Young

ANNETTE MARIE

K R W A W A  
K Ł A T W A

Trylogia mistrza magii

TOM 3

PRZEŁOŻYŁ  
Grzegorz Gołębski

Young

TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The Blood Curse*

*Book Three of the Spell Weaver Trilogy*

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja: Marta Stochmialek

Korekta: Beata Wójcik

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Projekt okładki: Midnight Whimsy Designs, [www.midnightwhimsydesigns.com](http://www.midnightwhimsydesigns.com)

Wyklejka: © rasica / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018. The Blood Curse by Annette Marie.

[www.annettemarie.ca](http://www.annettemarie.ca)

Cover Copyright © 2018 by Annette Ahner

Copyright © 2021 for the Polish edition by Young

an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Grzegorz Gołębski, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66967-53-3



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



WYDAWNICTWO  
**KOBIECTWO**

[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)



## JEDEN

PIĘĆ, CZTERY, TRZY...

*Lira przyglądał się wskazówce odmierzającej sekundy i odsto-  
niętym trybikom. Zakłęcia nakładaly się na siebie, magia buczała  
z pełną mocą.*

*...dwa, jeden, zero.*

*Wskazówka zaskoczyła z kliknięciem. Zakłęcia zamigotały  
złoto, energia zapulsowała i... nic.*

*Lira warknął wściekle, waląc pięścią w stalowy blat. Zegar  
podskoczył od uderzenia. Lirę kusilo, żeby roztrzaskać idiotyczne  
urządzenie w drobny mak. Ile już cyklów na nie zmarnował?*

*Opadł na stół, mamrocząc pod nosem przekleństwa. Sto-  
jące w pobliżu pudełko było wypełnione po brzegi klejnotami,  
grotami strzał, metalowymi dyskami i innymi szpargałami. Były  
zanieczyszczone nieudanymi zaklęciami. Dzięki temu nowemu  
czarowi będzie w stanie je wszystkie natychmiastowo oczyścić i za-  
cząć od nowa.*

*Ignorując niedokończone zamówienia zaśmiecające połowę stołu roboczego, wziął w dłoń plik swoich notatek i przewertował wyrysowane na nich diagramy. W teorii zaklęcia były idealne. Wziął pod uwagę każdy możliwy czynnik. Rzucił papiery na blat i skrzyżował ramiona, kontemplując zegar. Osadzone w trybikach klejnoty błyskały wesoło. Czar powinien działać, a jednak tak się nie stało.*

*Czegoś w nim brakowało.*

*Obrócił się powoli na stolku, wpatrując się w nicłość. Czego mogło brakować? Obrócił się ponownie. Sofa, regały z książkami i biurko przesuwaly się wraz z nim.*

*Czar zdolny oczyszczać naładowane magią klejnoty.*

*Pokój rozmazywał mu się w oczach. Zaklęcie mające moc wymazywania magii.*

*Wbił pięty w podłogę, zatrzymując się gwałtownie. Kręciło mu się w głowie, jednak prawie tego nie czuł. Wpatrywał się w zegar wytrzeszczonymi oczyma.*

*Oczywiście, że czegoś brakowało! Zaklęcie zdolne konsumować magię wymagało czegoś więcej niż samej magii. Ale czy to zadziała? Czy to w ogóle było możliwe?*

*Z zółdkiem ściśniętym z nerwów, jednocześnie ogromnie podniekowany, wyszczerzył zęby i sięgnął po urządzenie.*

*Wskazówka odmierzająca sekundy zgrzytnęła, kliknęła i zaczęła się przesuwac. Lira zatrzymał dłoń tuż nad nią, marszcząc brwi. Kluczyk do nakręcania zegara leżał na stole, nietknięty.*

*Wskazówka pokonała połowę drogi i ruszyła w górę. Zaklęcia zaczęły się ładować, energia osiągała coraz wyższy poziom. Lira poczuł nagły przypływ paniki. Pragnął chwycić zegar i zatrzymać go siłą, jednak nie był w stanie się poruszyć.*

*Tyk, tyk, tyk. Wskazówka zatrzymała się na dwunastej. Zaklęcia rozbłyły złotą poświatą, po czym poczerwiały. Z klejnotów*

*zaczęła uwalniać się czarna energia, zbierająca się na blacie. Ciecz bulgotała jak galareta. Wsysała w siebie światło. Lira odskoczył gwałtownie, a stółek uderzył o podłogę.*

*Falująca czern rozprzestrzeniała się we wszystkich kierunkach, pochłaniając stół i pędząc dalej. Lira odsunął się o kolejny krok.*

*Moc eksplodowała, uderzając go jak fizyczny cios i wciągając w wyjąca czelusć. Świat zniknął, czern pochłonęła wszystko.*

*Wił się w próżni, niezdolny zaczerpnąć oddechu. Czuł, jak wysysa z niego moc, życie. Był jednak w stanie odczuwać jej rozprzestrzenianie. Pożerała Poczwarę, trawiła całe Asfodel.*

*Jej celem były Podziemie i każda zamieszkująca je żywa istota.*



LIRA OTWORZYŁ GWAŁTOWNIE OCZY I USIADŁ. Sfatygowany koc zsunął mu się na kolana. Wciągnął głośno powietrze i rozejrzył się nieprzytomnie po otoczeniu. Znajdował się w nieznanym mu kawalerce. Obok niego leżała Clio, zwinięta w kłębek. Włosy miała posklejane krwią, a na policzku przyklejony przylepcem bandaż.

Jego serce powoli się uspokajało. Przeczesał palcami włosy, otrząsając się ze snu i próbując skupić. Gdzie on, do cholery, się znajdował?

Ponownie rozejrzył się po pokoju. Obskurne ściany, mała kuchnia z pustymi szafkami i dwa niepasujące do siebie krzesła. Dwoje zamkniętych drzwi i okno, za którym panowała ciemność, rozpraszana jedynie rzadko rozsianymi światłami.

Jego łuk stał oparty w kącie, a nieopodal niego porozkładany był cały arsenał – wielki miecz w czarnej pochwie, dwa krótsze miecze i zestaw sztyletów.

Poczuł mrowienie na karku. Obrócił szybko głowę i zauważył parę złotych oczu, przypatrujących mu się z szafki kuchennej. Małe stworzonko prędko schowało się w cieniu.

Otworzyły się jedne z drzwi prowadzących do pomieszczenia. Z niewielkiej łazienki wyłonił się daemon. W dłoni trzymał postrzępiony ręcznik. Włosy miał wilgotne, a ich ciemne pasma połyskiwały głęboką purpurą niczym wino. Miał na sobie czarne spodnie i T-shirt. Z kieszeni spodni zwisała czerwona wstążka, którą zwykle nosił wplecioną we włosy.

Bez całego swojego uzbrojenia Ash wyglądał niemal jak zwykły człowiek.

Chłodne, szare jak burzowe niebo oczy zwróciły się ku Lirze. Ash zarzucił ręcznik na oparcie krzesła i usiadł.

– Widzę, że się obudziłeś.

Lira lekko się zatrząsł. Nawet przyobleczony w urok Ash nadal nie brzmiał całkiem ludzko.

– Co jest zaskakujące – odparł ostrożnie Lira. – Nie spodziewałem się, że przeżyję.

Przyglądał się, jak drakon wiąże wysokie buty. Zachodził przy tym w głowę, jak się tu znalazł. Pamiętał opuszczony park, do którego zabrał go Bastian, oraz przybycie Clio z odsieczą i jej walkę z przyrodnim bratem. Pamiętał też ponowne uderzenie cieniami magii, pozbawienie mocy i wynikające z tego osłabienie. A potem...

– Żniwiarze – wymamrotał. – Co się stało ze żniwiarzami?

Było ich dwóch. Ich przybycie wystraszyło Bastiana i zmusiło do ucieczki z zegarem, jednak wcześniej zdążyli podstuchać, jaką moc ma zakłęcie. Planowali zabrać Clio i Lirę z powrotem do Asfodel. Wtedy dołączył do nich Ash – i to była ostatnia rzecz, jaką Lira zapamiętał.

– Żniwiarze nie żyją – odparł drakon.

Chwilowe zaskoczenie szybko zastąpiła ulga. Lira rozpatrzył to lakoniczne stwierdzenie, próbując czytać między słowami.

– Zabiłeś ich.

– I zniszczyłem dowody. – Ash odchylił się na krześle. – Spierdoliłeś sprawę, inkubie.

– Nie zaprzeczę, ale co konkretnie masz na myśli?

– Po pierwsze, stworzenie tego czaru. A po drugie, pozwolenie, by wymknął ci się spod kontroli. Coś ty sobie myślał? – kontynuował Ash, nie dając Lirze dojść do słowa. – Czy to, co słyszałem o pozbawianiu magii całych armii i niszczeniu linii energetycznych, to prawda?

Lira skinął głową.

– Jesteś idiotą.

– Dzięki, niezwykle bystra obserwacja – odpowiedział chłodno Lira. – Czy możemy pominąć tę część rozmowy, w której przyznaję się do gigantycznego błędu, i przejść do ważniejszych spraw?

Ash wyciągnął nogi.

– Samael nie wie o istnieniu twojego czaru. Należy go zniszczyć, zanim się o nim dowie.

Samael, watażka Hadesów i faktyczny właściciel Poczwar-ki, był nie tylko najpotężniejszym daemone Podziemia, lecz także panem losu Asha – choć na razie Lira nie wiedział, na jakiej podstawie.

– To dlatego nas uratowałeś? – zapytał, spoglądając na Clio, która nadal spała jak zabita.

– Nie widzę innych powodów.

Lira wciągnął głęboko powietrze, zmuszając się do przemyślenia odpowiedzi, nim wyjdzie na przemądrzałego. Zaledwie



parę dni temu stoczył z Ashem pojedynek na śmierć i życie w ciemnych alejkach Brinford – Ash wykonywał rozkazy Samaela, a Lira desperacko walczył o przetrwanie.

– Masz rozkazy, by mnie zabić.

– I zrobię to, tylko jeszcze nie teraz.

„Nie teraz”. Lira zaśmiał się gorzko.

– Lepsze to niż nic.

– Rozkazy to rozkazy. – Ash wzruszył obojętnie ramionami. – Jeśli nie chcesz, żebym cię zabił, nie daj się następnym razem złapać.

– Popracuję nad tym. – Lira oparł się plecami o ścianę. – Bastian, książę nimf, ma moje zakłęcie. Żywi urazę do Ra i w zależności od tego, czy ambicja przeważy nad rozsądkiem, może próbować wywołać wojnę. Musimy odzyskać zakłęcie, nim do tego dojdzie.

– „My”?

– A co, planowałeś w pojedynek zniszczyć zakłęcie zdolne anihilować wszystkie trzy wymiary?

– A kto powiedział, że w ogóle chcę się w to mieszać? Jeśli ktoś nas razem zobaczy, to będzie po mnie.

– Zatem świetnie się składa, że potrafisz się niepostrzeżenie przemieszczać. – Lira przyglądał się drakonowi spod przymrużonych powiek. – Przytargałeś tu mnie i Clio, żebyśmy mogli działać razem, zanim dojdzie do najgorszego. Po wszystkim możemy swobodnie wrócić do prób zamordowania się nawzajem.

Ash położył ramię na oparciu krzesła.

– Dasz radę dotrzymać mi tempa, inkubie?

Lira uśmiechnął się pod nosem, przypominając sobie, jak skakali z Ashem po dachach Asfodel.

– Może... jeśli najpierw wpakuję ci strzałę w nogę.



Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](http://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059